Nr. 25.

CZAS

1849.

Cena Kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy ulicy Szczepańskiéj N. 374. Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ

ORAZ

Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 17 Marca — Sobota.

Kraków dnia 16 Marca.

Od niejakiego czasu gazety niemieckie zapowiadają wybuch rewolucyjny w W. Księstwie Poznańskiem. Nie brak listów z księstwa, nie brak szczegółów dowodzących o *barbarzyńskiém* usposobieniu Polaków zmówionych na zagubę Niemców tam osiadłych. Też same oszczerstwa, też same excytacye do nienawiści przeciw Polakom, też same manewra które posłużyły w roku zeszłym tak skutecznie do oburzenia opinii uwiedzionéj i oszukanéj Europy, są na nowo użyte.

Z drugiéj strony wiadomości nadchodzące z różnych miejsc prowincyi, donoszą o nieustannych zaczepkach i prowokacyach przez Niemców, Żydów i żołnierzy, chcących zdaje się popchnąć Polaków do krwawych zatargów, chcących wywołać wybuch. Mnogie są tego dowody w *Gazecie Polskiéj* i w listach prywatnych. Nadto podług tejże gazety, włóczą się po prowincyi jacyś ludzie nieznani, siejąc nieufność i trwogę pośród mieszkańców. Niemcom i Żydom zapowiadają że Polacy rzucą się na nich, w chłopach rodzą podejrzenia przeciw panom i księżom; szerzą doktryny chciwości, rabunku, podziału dóbr, słowem sieją nasienia komunistyczne. Władze które umieją wynaleść każdego spokojnego emigranta, nie widzą ich, dla nich żandarmów jakby nie było w kraju.

W obec tych zapowiedzi w pismach niemieckich, w obec zuchwalstwa i prowokacyi ze strony ludności niemieckiéj i żydowskiéj księstwa, w obec takich symptomatów *Gazeta Polska* pyta się co to znaczy? jakie i kto ma zamiary? istnieje-li jaki spisek pomiędzy Polakami, są-li jacy pomiędzy nimi szaleńcy, fanatycy zaślepieni, lub ludzie źli i nieprzyjaciele ojczyzny, którzyby chcieli ponurzyć kraj w nowe nieszczęścia, wystawić na nowe zniszczenia? Rząd wydalając z Berlina wszystkich Polaków, czyni-li to wskutek wpadnięcia na trop jakiego zamachu i gdzie? w Berlinie? pocóż surowe środki przedsięwzięte w księstwie? w księstwie? pocóż ludzi których uważa za niebezpiecznych zmusza koniecznie do pobytu w środku żywiołów tyle palnych, jakie podług Niemców, znajdują się w Poznańskiem?

Wszystko to jest niezawodnie zagadką, któréj nie pragnęlibyśmy widzieć rozwiązania; bo z czyjegobądź natchnienia, z czyjegobądź planu nastąpiłby wybuch, skończyłby się on tylko klęską Polaków i większą jak dotąd niedolą. Wolności jakie są zawieszone; stowarzyszenie narodowe, *Liga*, rozbite; pożogi, zniszczenia, rabunek, ruina powszechna właścicieli, takie byłyby następstwa tego szalonego czy zbrodniczego kroku.

Nam się zdaje niepodobném, aby pomiędzy Polakami W. Księstwa byli tacy obłąkani, którzyby chcieli robić nowe próby, narażać kraj na nowe nieszczęścia. Lecz ponieważ istnieje głucha agitacya, szerzona w zgubnych zamiarach, jest obowiązkiem dobrych Polaków, obowiązkiem Ligi położyć tamę niecnym robotom, wytropić sprawców agitacyi, wykryć ich naturę, ostrzedz massy, sparaliżować czynności, aby uratować prowincyą od nowego nieszczęścia. Ku temu wszystką swą winni zwrócić baczność.

W czasie w którym słowa i formułki tyle mają potęgi, iż dość je mieć ciągle na języku by zostać wielkim mężem nowéj epoki; dość wypisać na chorągwi, by niemi massy poruszać — dobrze jest gdy kto powodowany prawdą i dobrem społeczności, rozbiorem wewnętrznéj ich wartości zedrze z nich urok niesłuszny, wykazaniem sprzeczności zasad z postępowaniem apostołów politycznych, wystawi ich w całéj nagości fałszu, pychy i nienawiści.

Tę przysługę oddał społeczności polskiéj Pan Walery Wielogłowski w nowém pisemku zatytułowanem *Godła rewolucyjne w obec prawdy*. Zastanawia się on nad godłami dzisiejszych ruchów ludowych: *równość, wolność, braterstwo i wszechwładztwo ludu*. Co go uderza, to to, że apostołowie równości nie szukają zharmonizowania rozmaitości jakie Bóg mocą swą przepisał na ziemi, ale raczéj usiłują zaprowadzić równość materyalną, niepodobną i gwałcącą prawa Opatrzności. Równość taka jak ją pojmują ci apostołowie, nie jest czém inném jak zniszczeniem wszelkich pojęć hierarchicznych przyrodzonych, jak uwiecznieniem nieustannego buntu. Przy takiém pojęciu niknie wszelka władza, nietylko ta jakąby sobie ludzie naznaczyli, ale jaką Bóg nakazał, władza np. naczelnika rodziny nad członkami tejże, władza ojca nad dziećmi.

Wolność w ich pojęciu jest najokropniejszą niewolą, czego tyle dali dowodów wszędzie,

---

JAK U NAS RWANO SEJMY?

(Obrazek historyczny.)

Zapewne nikt dzisiaj, albo-li też arcy rzadki, któremu przyszło grzebać w naszéj przeszłości, odważył się przerzucić cztérotomowe dzieło Konarskiego: *O skutecznym rad sposobie, albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów*, i to jeszcze, kiedy zajrzał z początku, w środku i z końca, a znalazł ledwie nie jedne i te same narzekania na nierząd, na fakcye, na *zelozye i passye*, znudzony ciągłém powtarzaniem jednych maksym, cytacyami cycerońskiemi, i zbyt ogólnym kaznodziejskim obrazem domowéj anarchii — zamknął ją, i odrzucił, powiadając sobie: wiem wszystko co tam się mieści. Sławna ta książka, która bądź co bądź niezmiernie się przyczyniła do reformy, jaka u nas zaszła w ubiegłém stuleciu tak w rządzie jak w obyczajach i wyobrażeniach, doznała losu pierwszego lepszego pamfletu; i poprawdzie, niczém nie jest więcéj jak pamfletem politycznym, ale nie w pogardliwém znaczeniu jakie nadajemy efemerycznym pisemkom, zjawiającym się niby-to rój muszek na wiosnę, w chwilach wstrząśnień rewolucyjnych, — ale pamfletem poważnego rodzaju, z zasobami i erudycyą uczonego dzieła; bijącym bądź satyrą, bądź morałem, w jedno tylko nadużycie zrywania sejmów; powtarzającym wciąż jedno i to samo od początku do końca w tysiącu postaciach i zastosowaniach, jak gdyby chciał wszystkie te golone czupryny rozsadzić silnym nabojem swojego przekonania, i nagromadzonych z całego świata argumentów.

Z tego powodu książka ta, acz tradycyjnie wiedziano o dzielnych skutkach, jakie w swoim wywarła czasie, budzi mały tylko interes, gdy główny powód jéj polemiki: Sejmy i ich zrywania, tak dawno minęły dla narodu; stąd nikt jéj nie przewartował, bo inaczéj każdy lepszy zbieracz wzorów dobrego pisania, byłby tam znalazł jeden ustęp jak oazę na puszczy, jeden tylko, lecz pełen charakteru historycznego i tego rubasznego humoru, jaki cechuje pamiętniki Paska, ów skarb nieporównanéj oryginalności.

Jest to właśnie ten ustęp, kreślony piórem maczaném w barwach wiernych a żywych, który przedstawia zdarzenie, dające powód Konarskiemu do napisania cztérotomowego pamfletu. Treść onego, jest zerwanie sejmu r. 1732. Przytaczam ten wyjątek, pewny będąc, że odszukuję rys jeden do wielkiego obrazu domowego życia przodków naszych.

»Był to sejm trzeci na konkurencyi do buław rwany przed elekcyą marszałka. Bo ponieważ według prawa po obranym marszałku, dystrybuta powinna nastąpić wakansów, tym trzeba było niedopuszczać marszałka elekcyi, którzy z rozdania buław nie mogli być kontenci. Przyjaciel tedy mój, człek godny, bo go niewymieniam, (który kiedyś porucznikował u Denhoffa hetmana Litewskiego dawniéj, już przed tym sejmem zmarłego) bijąc się w piersi taką czynił mi relacyą, którą słowami jego i ja choć nadto potocznemi uczynię.

Jak się już cale po kilku niedzielach sejmu zaniosło na elekcyą marszałka, i już stanąć miała zapewne nazajutrz, ci więc którzy rozdania buław, komu król chciał, niechcieli, zjechali się na radę; po któréj włożywszy mi w kieszenie po pięćset czerwonych złotych, obligowali mnie, abym szukał między posłami i znalazł koniecznie któryby sejm ten podjął się zerwać i niedo-

gdzie potrafili objąć panowanie. W imię to wolności uciska większość materyalna ducha i życie mniejszości, w imie wolności mniejszość zuchwała i zabiegła, narzuca swe tyrańskie prawa spokojniejszéj i wstrzemięźliwszéj większości. Wolność piszą na każdéj chorągwi, na każdéj ustawie, a kładą jarzmo niewoli na wszelką myśl, na wszelki pojaw myśli przeciwny ich widzeniu i prawu. W imię wolności więżą w Szwajcaryi biskupów i duchownych, zamykają kościoły, przepisują wiarę i naukę; w imię wolności gwałcą sumienie; w imię wolności nie wolno dziś w Toskanii i Rzymie odezwać się ze zdaniem przeciwném; w imię wolności spotka tam prześladowanie lub sztylet każdego, ktoby śmiał nie wierzyć w cnotę i rozum włoskich radykałów, ktoby nie wierzył w prawość i prawność ich władzy. W imię wolności ucichł tam wszelki głos niemiły tym panom; w imię wolności znieruchomieli pod strachem stronnicy Ojca ś. Jaka jest różnica między despotyzmem tak się zwącym, a wolnością pojmowaną przez ludzi mieniących się jéj apostołami, niech powiedzą ludy podległe cesarzowi rossyjskiemu i panującym na zachodzie radykałom.

A cóż wyrzec o ich braterstwie, ach! srogie bluźnierstwo! świętokradzkie nadużycie wyrazu i rzeczy! jest to braterstwo kaimowe, braterstwo zawiści, zazdrości i nienawiści. Ty masz bogactwa zapracowane lub odziedziczone, oddaj je; ty masz rozum, naukę, zrzecz się ich; nie będziesz naszym bratem aż się nie staniesz łachmanem równym najostatniejszemu próżniakowi; nie będziesz naszym bratem, aż się nie staniesz głupszym od najgłupszego z głupich; inaczéj tyś nasz wróg, tyś arystokrata, tyś nie nasz brat, śmierć tobie, lękaj się gniewu *ludu!* (ludem u tych panów nazywają się mający takie pojęcia.)

Wszechwładztwo! nonsens, czczy wyraz! Kto kiedy widział wszechwładztwo na ziemi, kto je kiedy ujrzy? chcesz być wszechwładnym, idź do lasu, wyrzeknij się społeczności, ludzkości, zdziczéj! bo w towarzystwie *ucywilizowaném* potrzeba władzców i podwładnych, a gdzie każdy pojedynczo jest władzcą, tam władzy nie ma, tam rozprzężenie, niewola, tam anarchia, zaguba społeczności, tam w końcu jarzmo. Historya naucza, iż w narodach u których przesadzono pojęcie wolności, równości i wszechwładztwa, u których rządzących nie chciano uważać za władzców lecz za sługi, tam wszędzie przyszli panowie i tyrani, i on każdy pojedyńczy wszechwładzca, stał się sługą i poddanym, bo wolność i życie w społeczności potrzebuje ofiary, ofiary z cząstki swéj woli, na korzyść woli innych, kto tego nie rozumie, kto nie umie ustąpić cząstki z swéj woli, musi być niewolnikiem zupełnym, jeśli nie może być panem.

Nigdzie apostołowie wszechwładztwa nie zadali większego kłamstwa swym doktrynom jak teraz we Francyi. Odwoływali się ciągle do woli, do wszechwładztwa całego ludu; przyszedł lud cały ze swą wolą, zadelegował władzę ze swego wszechwładztwa, władza ta zdaje się iść stósownie do woli wszechwładnego ludu; — i cóż widzimy? są-li apostołowie zadowoleni? jeżeli się poddają, to tylko dla tego, że nic poradzić nie mogą, podlegają nie z przekonania, nie przez uszanowanie swéj własnéj zasady, ale podlegają sile materyalnéj. Oni nie będą zadowolnieni, aż sami nie dojdą do władzy, do panowania, i to się u nich nazywa wszechwładztwem.

Na miejsce tyle nadużytych wyrazów, tyle skompromitowanego braterstwa przez nienawiść, równości przez chciwość i zawiść, wszechwładztwa przez swawolę, ciągły bunt i kłam własnym zasadom, pan Wielogłowski radzi przyjąć za godło: *sprawiedliwość ład* i *wolność*, nad czém zastanowimy się późniéj.

Koniec uwag nad ustawą gminną.

Wdzięczność moję wyrazić sz. redakcyi pragnę za uprzejme kolumn swoich otworzenie i mniemam iż tę liberalną uprzejmość winienem uznaniu istniejącego braterstwa celów, pomiędzy takimi nawet którzy różnić się mogli w obieraniu środków. Wszyscy bowiem chcemy przyśpieszyć rozwój społeczności kierowany rozsądnie.

Przedsięwziąłem wykazać dobre skutki uwolnienia proletaryatu od przymusowego zaciągu, a zostawionéj wolności zaciągu przez układy zastępstwa lub ochotnicze przystanie. To drugie uważać będę jako dobrowolne obranie zawodu zarobniczego, pierwsze nie inaczéj tylko jako układ zarobniczy pomiędzy proletaryuszem wolnym od pracy a obywatelem do téj pracy przymuszonym. Powołani do zaciągu w skutek losowania stawają na targu roboczym jako popytujący (demandeurs), proletaryusze jako ofiarujący: towarem zaś czas i siły fizyczne. Chodzi o to by targ ten był korzystnie urządzony dla proletaryuszów, a niekrzywdzący powołanych prawnie.

Krzywdzący być nie może dla tego że od powołanego zależy zawrzeć układ zastępstwa, lub pójść do szeregu. Czy zaś jest korzystny dla proletaryuszów, obaczmy.

Korzyść targu roboczego dla wyrobników, zależy od stosunku zachodzącego pomiędzy liczbą szukających za robotnikami a liczbą robotników niezajętych pracą żadną. Potrzeba więc dla dobra proletaryatu, ażeby szukających było wielu, ofiarujących się mało. To właśnie stanie się na targu zastępstwa zaciągowego 1. Powiększy się liczba szukających zastępców, ponieważ losowaniu sami tylko posiadacze zasobów produkcyjnych podlegają.

Z tych zaś większa stosunkowo liczba zechce i zdoła wyzwolić się od osobistéj służby, przezco większa o zastępców konkurencya. 2. Umniejszy się liczba ofiarujących się zastępców, ponieważ ci wyrobnicy którzy osadzeni zostali przy fabrykach, przy rzemiosłach, przy rolnictwie, niepodlegając losowaniu nie będą z miejsc swoich wyciągnięci, ani tych opuścić nie zechcą. Ztąd umniejszenie tłumu ludzi niemających stałego zatrudnienia i szukających zarobkowania na los szczęścia: z tąd więc umniejszenie konkurencyi ofiarujących się zastępców a z tych dwóch elementów wypływające podniesienie ceny zastępstwa.

Jeżeliby kto zarzucał iż takowa ustawa jest zupełnie na korzyść majętniejszych z pomiędzy powołanych, odpowiem żekierowało nami bardziéj dobre życzenie dla proletaryatu aniżeli nienawiść dla majętnych. Nie życzymy zniszczenia majątków, lecz wyniesienia się jak najliczniejszego ludu do posiadania, staramy się przeto zapewnić pracowitościom dostateczne wynagrodzenia, i nieprzerywane zajęcia.

Gdy więc ustawa gminna zapewnia posad swoich trwałość zajętym proletaryuszom, a niezajętym otwiera korzystny targ zarobkowy, z drugiéj strony ten mieć musi skutek dla wojska, iż szeregi będą zapełnione prawie takimi tylko których zatrzymują uczucia wyższe obowiązku, pociąga ochota, albo skłaniają widoki osobistego interesu. Być nawet może iż w każdéj rocie stać będą ochotnicy lub zastępcy z proletaryatu. Ztąd nic złego: przeciwnie. Żołnierz powinien być całkowicie oddany powołaniu swojemu i nie wyglądać téj chwili w któréj chorągiew pożegna. *Age quod agis,* mawiał Juliusz Cezar, i przykład angielskiego wojska to zdanie potwierdza. Jeżeli takiego żołnierskiego wojska nie chcemy, jeżeli własnych pułków lękamy się bardziéj jak nieprzyjacielskich, wtenczas lepiéj kontentować się strażami narodowemi.... Nareszcie pamiętać, iż ustawy dla zwyczajnych stosunków pisane, ustępują w nadzwyczajnych wypadkach wyrokom konieczności. *Caveant Consules....* jest wtenczas jedyną ustawą.

Takie objaśnienia ustawy gminnéj przedkładam, tyczące się proletaryatu: spodziewam się żem dowiódł iż czynność obywatelska jest obowiązkiem nie przywilejem, iż uwolnienie proletaryatu od tejże nie jest

---

puścić obrania marszałka. Noc całą po Nowym świecie, po Solcu, po Wielopolu, po Nalewkach, po Pradze zjeździłem, nikt lepiéj jak ja natenczas essencyi warszawskiego nie skosztował błota; po najbłotniejszych ulicach, kącikach, i chatkach *capax subiectum* szukałem, któryby się tak wielkiego mógł podjąć dzieła. Mówiłem przeszło ze trzydziestą posłami którzy mi się zdawali potrzebniejszymi, dawałem tysiąc czerwonych złotych, którem z kieszeni chciał liczyć; assekurowałem aż do trzech tysięcy czerwonych złotych, bom miał plenipotencyą na to, że je za dwie godziny doliczę.

Cnota niepotrzebna tych ichmościów i nadto poczciwości, jak mi się natenczas zdawało, do desperacyi mnie przyprowadzała; kląłem ich, łajałem, beształem. Piąta godzina z rana bije, biegnę do cudownéj *Crucifixi* kaplicy, daje talar na mszą świętą aby mi niebiosa pobłogosławiły, znaleźć aby jednego poczciwego, któryby wziął pieniądze, i ten sejm kaduczny zerwał. Bardzo modliłem się gorąco. Szło mi o punkt honoru, i o mój kredyt. Wiedzieli że mam przyjaciół, pokazałoby się było, żem nic nie wart. Jeszcze trzy godziny nabłąkałem się po błotach, pot się leje ze mnie, jeszcze z kilkunastą posłami mówię, ofiaruję, perswaduję, płaczę, aby mieli nademną kompasyą, a sejm ten, który z nich podjął się zerwać. Darmo, począłem na predestynacyą w sobie bluźnić i skarżyć się na moje nieszczęsne wyroki. Pół do dziesiątéj bije, o ja nieszczęśliwy! jużże ten sejm przeklęty dojdzie! jużże stanie marszałek.

Gdym był znowu przed farą w takowych rozpaczach, postrzegam wysmukłego panicza, para za nim czeladzi, zda mi się żem go widział w Izbie. A do tego wszyscy mi się na ten czas zdawali posłami. Pytam się z komplementem, czy poseł? odpowiada do usług WMość pana, poseł. Przepraszam najuniżeniéj, bom dosyć widział *summam activitatem* w Izbie WMść Pana, alem teraz tak zakłócony, tak zmęczony, że sam pojąć się, i co gadam, nie mogę. Proszę tu do Kamzeta, poślę po gdańską wódeczkę. Weśliśmy, JMość Pan poseł dał swego fidelisa, posłałem do Bramy Krakowskiéj. Myślę sobie, to mój rycerz, niech tam nieszczęście wszystkich tych poczciwych wezmie, z którymi darmo napracowałem się tyle. Niosą gdańską cynamonkę, ze złotem, zapijamy po kieliszku kieliszek, zaczynam perorę: idzie o zgubę ojczyzny, idzie o salwowanie nas wszystkich etc trzeba ten sejm niegodziwy i niebezpieczny koniecznie zerwać, niemasz człeka któryby téj nie widział potrzeby, ale bojaźń jakaś wszystkich obleciała posłów. Ja w WMści Pana fizognomii, za pierwszym razem, jakem tylko miał honor widzieć go w Izbie, w oczach i na czole jego, coś heroicznego postrzegłem, i przysięgam, że mi ta myśl o WMści Panu przypadła: ten będzie Achilesem, ten jeden może swego czasu w największéj potrzebie salwować ojczyznę. Widziałem, że mój jegomość, to moje proroctwo z dobrą gracyą przyjął, to pewna, odpowiedział: że mi na sercu nie zbywa, i rwał się do fordymentu. Nie masz czasu mówię, oto moment zbawienia ojczyzny, już się sessya podobno zaczyna, zmiłuj się nad tą matką strapioną, i poczciwemi wszystkiemi. Za fatygę WMści Panu, ile musisz się podobno od tumultu schronić, *in omnem casum*, jaką chcesz summę, mam przy sobie, a jeżeli mało mam plenipotencyą na ile zechcesz.

(*Dokończenie nastąpi*).

poniżeniem lecz słusznością, nakoniec iż jest dla proletaryatu korzystne, a dla rzeczypospolitéj (rzeczpospolita, das Gemeinwesen, la Communauté) nie bez użytku. Pisarz *Z. U. G.*

Austrya.

Wiedeń 16 *Marca*. (28 Bulletyn armii). Aby położyć tamę zniszczeniom zrządzanym przez nieprzyjaciela, który saskim dystryktom Siedmiogrodu przez najuciążliwsze rekwizycye w pieniądzach i żywności, zupełną groził ruiną, równie jak dla zajęcia linii od Kokel i dalszego posunięcia się do Maros-Vasarhely oraz połączenia się z feldm. Malkowskim, komenderujący jen. feldm. Puchner posunął 28 b. m. brygadę van der Null do Stolzenburga, 1 Marca do Marktschelken, 2 do Arbegyen i Frauendorf, dokąd również 3 b. m. główny korpus z 2ch brygad Stutterheim i Kallianyi złożony, wyruszył.

Po zwycięzkiéj utarczce przedniéj straży 2 b. m. połączone już w dniu następnym 3 brygady wyparły nieprzyjaciela z 3 pozycyj jakie zajął jednę po drugiéj pod Kopis, pod karczmą w Grossprobsdorf i pod Mediasch, zadawszy mu stratę w 300 poległych i rannych a 85 wziętych w niewolę.

Powstańcy cofnęli się z wielkim pośpiechem do Maros-Vasarhely, ścigani po obsadzeniu Mediasch, przez dywizyę konnicy, batalion piechoty i dwa działa pod komendą podpułk. Buszek. Przez przygotowane w ten sposób zajęcie miasta Maros-Vasarhely przywrócone będą związki z korpusem Malkowskiego i pułk. Urbana oraz z Bukowiną.

Według raportów komendy blokady Komarna, ukończono już budowę mostu na łyżwach, między Acs a Göniö, przez co twierdza ta dokładniéj będzie cernowana. D. 11 b. m. załoga tamtejsza zrobiła wycieczkę ku Heteny, którą jednak odparła brygada Veigla.

Gdy przez działania c. k. austryacko-serbskiego korpusu, i wojsko pod rozkazami feldm. Rukawiny stojące, w miesiącu Lutym, cały brzeg lewy rzeki Maros od granicy siedmiogrodzkiéj do Cissy oczyszczony został z powstańców, i przez stosowne rozłożenie wojska w połączeniu z fortecami Aradem Temeswarem był zabezpieczony, dalsze zostawanie serbskich korpusów posiłkowych w Banacie i Bacskim żupaństwie, zdało się być mniej potrzebném, co postawiło jen. Teodorowicza w możności odpowiedzenia wyrażonemu przez rząd serbski życzeniu, przez rozpuszczenie tego walecznego korpusu do swoich spokojnych zatrudnień domowych.

W pierwszych dniach tego miesiąca, korpus ten na dwóch statkach parowych, odpłynął Cissą i Dunajem do Belgradu.

Jen. Teodorowicz miał 1go Marca swoją główną kwaterę w tureckiéj Kanisie nad Cissą, o 3 mile od Szegedina i Teresiopola, w których to miast kierunku posunięte zostały po obu brzegach Cissy nasze forpoczty, aż do bezpośredniéj ich bliskości. Wzdłuż Dunaju komunikacya wodna przerywaną była jedynie przez bandy pospolitego ruszenia, od nieprzyjacielskich fanatyków w okolicy Kaloczy, Pataja i Solt zebrane, a któremi usiłowali oni również brzeg prawy, do zupełnéj już przywrócony spokojności, wprawić w zaburzenie.

Wysłane do twierdzy Fünfkirchen dla wzmocnienia tamtejszéj załogi, posiłki, oraz działania części korpusem feldm. Nugent, pod dowództwem barona Lederer w Mohaczu zostającéj, już zapewne położyły koniec tym szalonym przedsięwzięciom, rozbitych hord powstańczych.

Feldm. hr. Nugent, prowadzi układy o poddanie się ważnéj twierdy Peterwardim, któréj garnizon i ludność tak wielką chęć okazały do wrócenia do swojego obowiązku, że się można spodziewać odzyskania wkrótce tego ważnego punktu wojennego.

Gubernator cyw. i wojsk. feldm. *Welden*.

(*Kor. Austr.*)

Gazeta austryacka donosi że feldm. Windischgrätz odebrał rozkaz od Cesarza aby się od wszelkiego wpływu na administracyą cywilną w Węgrzech wstrzymywał, to bowiem należy do Bana Jellaczycz mianowanego gubernatorem cywilnym, i któremu wszyscy król. komissarze ulegać winni.

Palacky który zaraz po rozwiązaniu sejmu udał się z innymi posłami do Pragi, powołany został telegrafem do Wiednia. — Wczoraj wieczór obiegała pogłoska że wojska austryackie wkroczyły do Toskanii. — Wielkie tu sprawia wrażenie wiadomość urzędowa, we wczorajszym Lloydzie umieszczona, że sąd kryminalny uznał jednomyślnie iż według przedłożonych mu aktów Dr. Fischhof kwalifikuje się do śledztwa kryminalnego; zaś przeciwko X. Prato nie ma dostatecznych powodów do procedury sądowéj, ten więc uwolniony został z poleceniem aby natychmiast wrócił do swojego kraju, nie może bowiem usprawiedliwić dalszego w Wiedniu pobytu.

Byli posłowie wezwani do pomocy przy układzie ustaw prowincyonalnych z wielką pracują usilnością i często dwa razy na dzień odbywają narady w ministeryum spraw wewnętrznych. Dla niższéj Austryi wybrano Leopolda i Józefa Neumannów i Neuwalla; dla Morawy i Szląska Meyera, Feifalika i Heina, dla Czech Braunera, Palackiego i Pinkasa. Zdaje się zatém że te ważne prace za kilka tygodni będą ukończone.

— Bardzo się tu niepokoją o jenerała Zeisberga, który przed 10 dniami przedsięwziął ze swoim korpusem śmiały marsz za Cissę, w celu uderzenia z tyłu na nieprzyjaciela. W każdym razie niebezpieczne to przedsięwzięcie. Według prywatnych wiadomości cały korpus miał być ze wszech stron przez powstańców otoczony i do złożenia broni zmuszony. Samego jenerała Zeisberg miano powiesić. Do téj chwili niema żadnych urzędowych wiadomości, a tém samém trudno się czego dobrego spodziewać.

Dziennik *Ost-Deutsche Post* donosi, że między jen. Dembińskim a Görgeyem przyszło do nieporozumienia, w skutku czego Dembiński podziękował, a Görgej objął naczelne dowództwo nad armią powstańczą. Pułkownik Aulich, dawniéj c. k. major kieruje działaniami wojennemi pod dyrekcyą Görgeya. — Głównemi sprężynami działań są huzary oraz legie polska i wiédeńska, odznaczające się męztwem, podczas gdy piechota rzadko dotrzymuje placu.

Według rapportu notaryusza w Kapolny, któremu polecono zająć się pochowaniem poległych w zaszłéj tam bitwie żołnierzy, liczba zabitych Węgrów wynosiła 1500, cesarskich zaś 4000.

Wyprawiono w tych dniach 6000 sztuk bomb 60funtowych do oblężenia Komorna. Załoga tamtejsza składa się z 10 batalionów. Około Komarna kopią fossy i zapełniają je wodą dla zalania podziemnych robót téj twierdzy.

Peszt 11 *Marca*. Feldm. Schlick przybył tu wczoraj i był tegoż wieczora obecnym na ważnéj naradzie wojennéj w Budzie odbytéj. Feldm. Schlick ma objąć dowództwo nad armią północną, Ban Jellaczycz nad południową, feldm. Windischgrätz zaś ma pozostać w Peszcie. Armia południowa wkrótce jak mówią uderzy na Szegedyn (*Gaz. Szląs.*)

Dz. Slav. Centr.-Bätter pisze z *Karłowic* 2 *Marca*. Patryarcha Rajaczyc miał od księcia Windischgrätz otrzymać rozkaz, rozwiązania władz nowoutworzonych, odjęcia wszelkich barw narodowych, z przywróceniem czarno-żółtych chorągwi. Na to podobno odpowiedział patryarcha, że tylko naród może go z miejscu usunąć, i że nie przestanie rządzić narodem jak dotąd rządził; zaś jenerał Teodorowich wydał rozkaz do wojska, iż tylko jemu posłuszném być winno, jako wodzowi obranemu przez patryarchę w imieniu narodu; niemniéj zatrzymuje barwy narodowe, i wzywa wszystkich oficerów, którzy z nim trzymać chcą, do łączenia się.

Praga 12 *Marca*. Czytamy w dzienniku *Constitutionnelles Blatt aus Böhmen*:

Rozchodzą się pogłoski, że w Reichenbergu, w Kuttenbergu, Rudnicy i Melniku, wybuchły niespokojności. Batalion pułku Welden miał odebrać rozkaz bycia w pogotowiu do marszu. Niezadowolenie z nadanéj konstytucyi przytaczają jako powód tych niespokojności. Wyznajemy, że gdyby się pogłoski o takich demonstracyach sprawdzić miały, musielibyśmy ubolewać nad niemi. I nam ta konstytucya wiele pozostawia do życzenia, inaszych uwag nad nią wyjawić nie omieszkamy; chociaż jednak z krytyką otwarcie wystąpić postanowiliśmy, to przecież drogą agitacyi nigdy postępować nie będziem. Cóż dziś wskórają rozruchy? czy zmianę w konstytucyi? minęły już dnie Kwietnia i Maja 1848, gdzie szturmpetycye i szturm-demonstracye prowadziły do koncessyj Teraz odpowiedzią na podobne demonstracye są rozkazy sile zbrojnéj wydawane, aby wystąpiła i porządek i spokój przywróciła. Że ona przy takiém przywracaniu porządku i spokoju często nie najłagodniéj postępuje, nieraz już doświadczyliśmy. Gdy się takie rozruchy na jedném lub drugiém miéscie krajowém ograniczają, wtedy są dziecinne i śmieszne; gdy zaś rozszerzą się po jednéj lub kilku prowincyach, wtedy łatwo doprowadzić mogą do wielkiéj trajedyi, któréj piérwszą sceną wprowadzenie w życie § 12go nadanych praw zasadniczych, a ostatnią byćby mogło zupełne zniesienie konstytucyi. Niech nas zowią reakcyonaryuszami za to co mówimy, ale niech znikną złudzenia. Największém nieszczęściem rewolucyi 1848 r. było wieczne dobijanie się o coraz nowe koncessye. Zaledwie nowe otrzymano korzyści, jeszcze z nich nie zrobiono użytku, a już się innych domagano, a tak postradano i jedne i drugie. Nie wiedziano już w końcu o co się dobijać, a jeszcze się dobijano, i tym sposobem padnięto ofiarą reakcyi, która w początku rzeczywiście nie istniała. Możemyż się spodziewać, że teraz tą samą drogą daléj zajdziemy niż wtedy? O tém mocno powątpiewamy. Gdyby i całe powstały narody, walka byłaby teraz daleko nierówniejsza. Rządy korzystały z czasu dla wzmocnienia się, ludy przeciwnie. Rządy umieją okiem Argusa odkryć wszędzie słabą stronę, ludy zaś nierozważnie tylko w nią uderzać, a chociaż często w piérwszym dniu lub drugim wykrzykną, «zwyciężyliśmy!» to już trzeciego odwraca się karta, tém większe zadając im upokorzenie. Rządy trzymają z sobą, wiedząc dobrze, że tylko jedność siłę nadaje; ludy zaś w narodowém zaślepieniu dają się jątrzyć przeciwko sobie i jeden drugiemu grób kopie, w który nakoniec obadwa wpaść muszą.

Lecz daliśmy się uwieść naszéj fantazyi i z muchy zrobiliśmy słonia.

Od niespokojności, które w kilku miastach kraju wybuchnąć miały, przeszliśmy do możności powstania całego narodu. Po *naszym* narodzie najmniéj się tego spodziewamy, gdyż Czechy pewnie nie podniosą sztandaru powstania, jakkolwiek z oburzeniem dowiedzieli się o rozwiązaniu sejmu i sposobie tego rozwiązania. W Czerwcu więcéj nierównie było palnych żywiołów, a przecież tylko gdzieniegdzie wybuchnął pożar. Lud nasz zanadto jest trzeźwy, zanadto rozsądny, aby nie miał przekładać reformy na drodze legalnéj nad niewątpliwą prawie w swych skutkach rewolucyą A chociażby się pogłoska o niespokojnościach sprawdzić miała, będą to tylko ruchy miejscowe. Pragnęlibyśmy wprawdzie, aby i takie, miejsca nie miały; pragnęlibyśmy, aby lud zamiast bezskutecznego osłabiania się w fizycznych wybuchach, moralnie się wzmocnił, iżby późniéj na podstawie jaką mu nadano, z lepszém powodzeniem postępować mógł naprzód i takową rozszerzać. Kto raz stałą podstawę uzyskał lub wywalczył, ten niech jéj nie opuszcza pierwéj, dopóki z zupełną pewno-

ścią na silniejszą jeszcze przeskoczyć nie może. W obecnéj zaś chwili daleko większą jest pewność, żeby się skok nie powiódł, a skakający runąłby w przepaść.

Praga 13 *Marca*. Miasto nasze godnie obchodzi dni marcowe. O godzinie 10 odbyło się za staraniem studentów nabożeństwo żałobne za poległe w dniu tym ofiary. Gwardya narodowa formowała szpaler około katafalku. Jeden z byłych więźni czerwcowych, O. Arnold, odprawił mszę żałobną. Kościół przepełniony był ludem mimo brzydkiego czasu. To *Requiem* jedynym jest nieurzędowym obchodem rocznicy dni marcowych w Pradze.

Palacky wrócił tu wczoraj z Wiédnia. Wiadomo, że go tam powołało ministeryum do pomocy w układzie konstytucyi krajowéj dla Czech, lecz on odmówił wezwania i wrócił zaraz do Pragi. Pinkas i Trojan również do tego dzieła powołani, także odmówili. Mówią że i Dr. Brauner dzisiaj powróci. (*Const. Blatt.*)

Włochy.

Dziennik *Times* zawiera ważny dokument dyplomatyczny, który chociaż niezupełnie świeżéj jest daty, nie był wszakże dotąd ogłoszonym. Jestto nota gabinetu austryackiego do gabinetów berlińskiego i petersburgskiego, oznajmująca zamiary wiedeńskiego dworu co do kwestyi włoskiéj. Podajemy ją tu w całości:

Gdy gabinet turyński przyjął ofiarowaną mu przez Francyą i Anglią medyacyą, Reprezentanci tych dwóch mocarstw oznajmiając ją gabinetowi wiedeńskiemu, wzięli za główną podstawę mających nastąpić układów, projekt pacyfikacyi przedstawiony lordowi Palmerston przez p. de Hummelauer. Zwracamy uwagę że projekt ten dążący w istocie swojéj do oderwania Lombardyi od cesarstwa austryackiego, a na który lord Palmerston zdaje się ciągle powoływać, bynajmniéj nie wyszedł z gabinetu cesarskiego, — przeciwnie, był on mu tylko przedłożony przez angielskiego sekretarza stanu. A p. de Hummelauer, przyjął takowy jedynie z zastrzeżeniem przedłożenia go aprobacyi swojego dworu, który go nigdy niesankcyonował. Wszelako, baron de Wessenberg, uwzględniając wewnętrzne nasze położenie, zgodził się na przyjęcie medyacyi i uległ ustawicznym naleganiom Francyi.

Gabinet któremu mam zaszczyt przewodniczyć, odziedziczywszy kierunek interesów, przekonał się że medyacya angielsko-francuska zamiast coby miała pokój sprowadzić, łatwo może nowe wywołać trudności. Wszakże czyniąc zadosyć zobowiązaniom naszych poprzedników, nie zostawiliśmy przeto rządu francuzkiego i angielskiego w niewiadomości o naszém niezłomném postanowieniu, odrzucenia zasady układów nam proponowanych przez też gabinety. Oświadczyliśmy niemniéj stanowczo w Paryżu i w Londynie że niezgodzimy się żadną miarą choćby na najmniejszy uszczerbek terrytoryalny włoskich naszych posiadłości, zapewnionych nam traktatami z r. 1814 i 1815 a które świeżo, zwycięzkie armie nasze odzyskały; że reorganizacya tychże posiadłości, zostaje zupełnie w zakresie naszéj wewnętrznéj polityki i że będąc w trakcie udzielenia im według obietnicy cesarskiéj instytucyi liberalnych, nie ścierpimy nigdy w tym przedmiocie choćby najmniejszéj interwencyi ze strony jakiegokolwiek obcego mocarstwa. Dodaliśmy zarazem, że warunki pokoju mającego się zawrzeć pomiędzy Austryą i Sardynią były naszém zdaniem, jedynym przedmiotem pośrednictwa Francyi i Anglii. W przypadku gdyby te mocarstwa chciały kłaść na stół inne kwestye Włoch dotyczące odmówilibyśmy dyskutowania ich, chyba w razie wezwania na ogólne narady innych mocarstw które podpisały traktat wiedeński.—Zdaje się że te oświadczenia, powtórzone kilkokrotnie w szczerości i z dokładnością, słuszne na Francyi wywarły wrażenie.

Świeże wyjaśnienia dane nam przez p. Delacour każą nam się spodziewać, że w Paryżu już się przekonano o ile nasz program oddala się od programatu gabinetu p. Gioberti, dążącego do wypędzenia Austryaków z Włoch, iż nie ma pośrednictwa któreby pozwalało spodziewać się jakiegokolwiek w téj mierze zbliżenia. Tak więc gabinet paryzki skłaniać się zdaje do porzucenia pośrednictwa i zastąpienia go kongresem głównych mocarstw które traktat wiedeński podpisały. Podając ten pomysł poseł francuzki nie mógł wymienić kwestyi którémi kongres będzie się miał zajmować, lecz zastanowiwszy się nad stanem bezrządu i socyalnego rozprzężenia w jakim się dzisiaj nieszczęśliwy półwysep włoski znajduje, zaprzeczyć nie można że aż nadto jest przedmiotów zwracających na się uwagę wielkich mocarstw, przyjaciół porządku i spokojności.

Jeżeli rząd francuzki zrzekając się bezowocnego zamiaru pośrednictwa połączyłby się z Austryą, celem wezwania wielkich mocarstw Europy do wspólnego naradzenia się o przywrócenie zachwianego z gruntu we Włoszech porządku i spokoju, powiedzieć musimy z naszéj strony, że się szczerze cieszyć będziemy widząc Francyą przyjmującą politykę do tak dobrego prowadzącą celu; gdyż sobie pochlebiamy że w takiém zgromadzeniu dobre porozumienie między sprzymierzonemi dworami przechyli stosunki na stronę nowego uznania zasad sprawiedliwości i zdrowéj polityki jakie kongres wiedeński mądrze zaprowadził.

Zastrzegam sobie prawo dalszego traktowania téj kwestyi jeżeli rząd francuzki więcéj rozwinie myśl swoją; tym czasem uważam za rzecz potrzebną przedstawić gabinetowi petersburgskiemu i berlińskiemu projekt godny ich uwagi. Proszę W. Ex. odczytać niniejszą depeszę gabinetom cesarskiemu i królewskiemu i zdanie ich w tym względzie mi oznajmić.

Schwarzenberg.

W innéj depeszy pod tą samą datą do posła austryackiego w Paryżu wystósowanéj, książe Szwarzenberg wskazuje jakie są widoki gabinetu austryackiego co do władzy świeckiéj Ojca świętego. Powiedziawszy na wstępie, że należy do Austryi i Francyi jako mocarstw katolickich pierwszego rzędu, oraz do króla neapolitańskiego jako księcia katolickiego i sąsiada państwa kościelnego, przywrócić na tron papieża, depesza wspomniona tak daléj opiewa:

„Co się tyczy środków ku temu celowi przedsięwziąść się mających, tego jesteśmy zdania: że rządy Austryi, Neapolu i Francyi, porozumiawszy się z Ojcem świętym, winne będą wspólnie i jednocześnie przedstawić rządowi rzymskiemu następującą komunikacyą:

„Zważywszy, że interessa katolickiego kościoła, do którego większość poddanych tych mocarstw należy, wymagają nieodzownie, aby widomy naczelnik kościoła miał zupełną wolność i niepodległość działania w swéj missyi apostolskiéj;

„Zważywszy, że według traktatów, wiążących te mocarstwa, zapewniona jest Ojcu świętemu udzielność i całość państwa kościelnego;

„Zważywszy, że Ojciec święty uroczyście protestował przeciwko występnym zamachom, które zmusiły go do opuszczenia swéj stolicy dla utrzymania swéj niepodległości, i że protestował również przeciwko uzurpacyi praw swoich panującego;

„Zważywszy, że Ojciec święty wezwał pomocy tych mocarstw dla przywrócenia go do praw swoich; rządy Austryi, Francyi i Neapolu mają sobie za obowiązek oznajmić rządowi tymczasowemu rzymskiemu, że postanowiły udzielić Ojcu świętemu swéj pomocy moralnéj, a w razie potrzeby i materyalnéj, w celu postawienia go w możności wrócenia do Rzymu i przywrócenia go do pełnego używania praw swoich panującego. W skutku tego postanowienia zawiadamiają rząd tymczasowy, że użyją środków najskuteczniejszych, aby jak najspieszniéj dojść do pożądanego wspólnie rezultatu.“

Być może, iż ta manifestacya mocarstw posiadających środki do energicznego wystąpienia, ośmieli większość ludu rzymskiego, dzisiaj ujarzmionego przez mniejszość spiskową, do usiłowania zrzucenia z siebie sromotnego jarzma, i przywrócenia z osobą papieża, porządku i spokojności w murach Rzymu. Nienależy do nas przesądzać warunku jaki Ojciec święty przyjąć zechce. On bowiem jest sam najlepszym sędzią o tém czego wymagać będzie słuszne ocenienie praw Jego i godności. Gdyby jednak po upływie pewnego terminu, z góry oznaczyć się mającego, oświadczenie mocarstw nie osiągnęło oczekiwanego przez nie skutku, należałoby chwycić się niezwłocznie środków materyalnych. Sądzimy, że w tym względzie role mogłyby być w następny sposób podzielone: siły morskie francuzkie stanęłyby pod Civita-Vecchia; część armii neapolitańskiéj przezsłaby granice państwa kościelnego, podczas gdy wojska austryackie przeszłyby rzekę Po. Następne działania tych sił rozmaitych zależeć będą od okoliczności; ale zaniechane będą natychmiast, jak skoro papież wodze rządu obejmie na nowo, i osądzi się być dość silnym, aby nie potrzebować obcéj pomocy. (*Indép.*)

Neapol 1 *Marca*. W Poniedziałek 26 z. m. ministrowie Temple i Rayneval wraz z admirałami Parker i Baudin udali się do Gaëty dla ułożenia z królem neapolitańskim stanowczego ultimatum w kwestyi sycylijskiéj. Jeśli Sycylianie nieprzyjmą proponowanych warunków, dwa mocarstwa pośredniczące oświadczają że się od wszelkiego udziału w sprawie téj usuną, i królowi neapolitańskiemu zupełną wolność działania pozostawią. Oto są główne punkta tego ultimatum:

„Ferdynand IIgi królem obojga Sycylii; amnestya zupełna, prócz 30 przywódzców rewolucyi, którzy otrzymają paszporta do wyjazdu. Konstytucya z 1812 roku zmodyfikowana. Jedno wspólne wojsko z kontyngensem sycylijskim. Parlament, finanse, municypalności, sądownictwo oddzielne i niepodległe. Namiestnik mianowany przez króla, książe królewskiego domu lub Sycylijczyk. Dwór, sprawy zagraniczne, wojna i marynarka zależące od króla. Zapłacenie 4 milionów zaległych podatków i 1 miliona kontrybucyi za koszta wojenne.“

Wyprawa do Sycylii z tego powodu zawieszona. Okręt angielski odpłynął wczoraj z tém ultimatum do Palerma. (*Débats.*)

Turcya.

W Bośnii bardzo gotują się do wojny. Podług doniesień prywatnych stoi tam 40 000 Turków dobrze uzbrojonych i 20,000 Rajasów z kosami, widłami i t. d. 30,000 regularnych Turków przyszło do Trawnika. Gdzie ta siła uderzyć zamyśla? niewiadomo. Jedni powiadają że na Serbów, drudzy że na Czarnogórców; inni twierdzą że przyszli aby zasłonić własne prowincye. Jeżeli zaś zważymy owe nagłe odwołania ochotników Serbskich z Węgier; łatwo odgadnąć przeciw komu chcą działać Bośniacy. (*C. Z.*)

Redaktor

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

W Drukarni D. E. Friedleina.